



Adam Mickiewicz - Dziady II i IV

„Dziady” Mickiewicza to arcydramat narodowy. Najpierw powstała część II (w latach 1820 – 23), w tzw. okresie wileńsko-kowieńskim autora (stąd *Dziady Wileńsko – Kowieńskie*). Tematem jest tu obrzęd Dziadów.

CHÓR

Ciemno wszędzie, głucho wszędzie,
Co to będzie, co to będzie?

GUŚLARZ

Czyscowe duszeczki!
W jakiegokolwiek świata stronie:
Czyli która w smole płonie,
Czyli marznie na dnie rzeczki,
(...)

Każda spieszcie do gromady!
Gromada niech się tu zbierze!
Oto obchodzimy Dziady!
Zstępujcie w święty przybytek;
Jest jałmużna, są pacierze,
I jedzenie, i napitek.

Świat w Dziadach to rzeczywistość nadprzyrodzona (metafizyka). Wierzy w nią prosty lud, zbierający się w kaplicy, by spotkać się duchami. Ludowy obrzęd Dziadów to powietrze, którym oddychają bohaterowie dramatu.

GUŚLARZ

(...)

Miejsce na Twoją reklamę
info: reklama@lykwiedzy.pl

Cóż tam pod sklepieniem świeci?
Oto złocistym pióro
Trzepioce się dwoje dzieci.
Jak listek z listkiem w powiewie,
Kręcą się pod cerkwi wierzchołkiem;
Jak gołąbek z gołąbkim na drzewie,
Jak aniołek igra z aniołkiem.

GUŚLARZ I STARZEC

Jak listek z listkiem w powiewie,
Kręcą się pod cerkwi wierzchołkiem;
Jak gołąbek z gołąbkim na drzewie,
Tak aniołek igra z aniołkiem.

ANIOŁEK

(do jednej z wieśniaczek)

Do mamy lecim, do mamy.
Cóż to, mamó, nie znasz Józia?
Ja to Józio, ja ten samy,
A to siostra moja Rózia.
My teraz w raju latamy,
Tam nam lepiej niż u mamy.
Patrz, jakie główki w promieniu,
Ubiór z jutrzeńki świeciełka,
A na oboim ramieniu
Jak u motylków skrzydełka.
W raju wszystkiego dostatek,
Co dzień to inna zabawka:
Gdzie stąpim, wypływa trawka,
Gdzie dotknem, rozkwita kwiatek.
Lecz choć wszystkiego dostatek,
Dręczy nas nuda i trwoga.
Ach, mamó, dla twoich dziątek
Zamknięta do nieba droga!

Miejsce na Twoją reklamę
info: reklama@lykwiedzy.pl

CHÓR

Lecz choć wszystkiego dostatek,
Dręczy ich nuda i twoga.
Ach, mamó, dla twoich dziełek
Zamknięta do nieba droga!

DZIEWCZYNA

Tak, Zosią byłam, dziewczyną z tej wioski,
Imię moje u was głośne,
Że chociaż piękna, nie chciałam zamęścia
I dziewiętnastą przeigrawszy wiosnę,
Umarłam nie znając troski
Ani prawdziwego szczęścia.
Żyłam na świecie; lecz, ach! nie dla świata!
(...)

Wyglądam kogoś za każdym szelestem,
Ach, i zawsze sama jestem!
Przykro mi, że bez ustanku
Wiatr mną jak piórkiem pomiata.
Nie wiem, czy jestem z tego, czy z tamtego świata
(...)

GUŚLARZ

Czego potrzebujesz, duszeczeko,
Żeby się dostać do nieba?
Czy prosisz o chwałę Boga,
Czy o przysmaczek słodki?
Są tu pączki, ciasta, mleczko,
I owoce, i jagodki.
Czego potrzebujesz, duszeczeko,
Żeby się dostać do nieba?

Miejsce na Twoją reklamę
info: reklama@lykwiedzy.pl

DZIEWCZYNA

Nic mnie, nic mnie nie potrzeba!
Niechaj podbiegą młodzieńce,
Niech mię pochwycą za ręce,
Niechaj przyciągną do ziemi,
Niech poigram chwilkę z niemi.
Bo słuchajcie i zważcie u siebie,
Że według Bożego rozkazu:
Kto nie dotknął ziemi ni razu,
Ten nigdy nie może być w niebie.

Niemal w tym samym czasie, kiedy Mickiewicz pisał te słowa, powstała IV część *Dziadów*. To również *Dziady Wileńsko – Kowieńskie*. Te w całości poświęcone są nieszczęśliwej miłości Gustawa. Akcja dramatu toczy się w dzień zaduszny w domu prawosławnego księdza. Ten ze swymi dziećmi rozpoczyna modlitwę za duszę częściowe. W ten do chaty wchodzi pustelnik. Wygląda jak trup, ale nie jest trupem.

KSIĄDZ

Skąd przychodzisz tak nierano?
Kto jesteś? jakie tve miano?
Kiedy się tobie przypatruję z bliska,
Zdaje się, że cię kiedyś widziałem w tej stronie.
Powiedz, mój bracie, jakiegoś ty rodu?

PUSTELNIK

O tak! tak, byłem tutaj... o, dawno! za młodu!
Przed śmiercią!... będzie trzy lata!
Lecz co tobie do mego rodu i nazwiska?
(...)

Idę z daleka; nie wiem, z piekła czyli z raju,
I dążę do tegoż kraju.
Mój Księżu, pokaż, jeśli wiesz, drogę!

Miejsce na Twoją reklamę
info: reklama@lykwiedzy.pl

KSIĄDZ

(łagodnie, z uśmiechem)

Dróg śmierci pokazywać nie chciałbym nikomu.

(poufale)

My, księża, tylko błędne prostujemy ścieżki.

PUSTELNIK

(z zalem)

Inni błędzą, Ksiądz w małym, ale własnym domu,

Czy to na wielkim świecie pokój lub zamieszki,

Czy gdzie naród upada, czy kochanek ginie,

O nic nie dbasz usiadłszy z dziećmi przy kominie.

A ja się męczę w słotnej, ciemnej porze!

(...)

Kto miłości nie zna, ten żyje szczęśliwy,

I noc ma spokojną, i dzień nietęskliwy.

W cichym, własnym domu!

KSIĄDZ

Młodzieńcze, ja głęboko czuję, co cię boli!

Lecz słuchaj, są tysiące biedniejszych od ciebie.

Ja sam już nie na jednym płakałem pogrzebie.

Po ojcu i po matce już mówię pacierze,

Dwoje małych dzieciątek aniołkami w niebie;

Ach, i moja współniczka szczęścia i niedoli,

Małżonka moja, którą kochałem tak szczerze!...

Ale cóż robić? Pan Bóg daje, Pan Bóg bierze!

Niechaj się dzieje według Jego świętej woli!

PUSTELNIK

(mocno)

Żona?

(...)

Miejsce na Twoją reklamę
info: reklama@lykwiedzy.pl

Jak to? gdzie się obróć, wszyscy płaczą żony!
Lecz ja nie winien, twojej nie widziałem żony!
(*spostrzega się*)
Słuchaj! przyjmij pociechę, małżonku strapiony,
Żona twoja przed śmiercią już była umarłą!

KSIĄDZ

Jak to?

PUSTELNIK

(*mocniej*)

Gdy na dziewczynę zawołają: żono!
Już ją żywcem pogrzebiono!
Wyrzeka się przyjaciół, ojca, matki, brata,
Nawet... słowem, całego wyrzeka się świata,
Skoro stanęła na cudzym progu!

KSIĄDZ

Chociaż wyznania twoje mgła żalu pokrywa,
Wszakże ta, której płaczesz, jest podobno żywa?

PUSTELNIK

(*z ironią*)

Żywa?

(...)

Ależ bo różne są śmierci rodzaje:
Jedna śmierć jest pospolita.
Śmiercią tą starzec, kobieta,
Dziecię, mąż, słowem, tysiące
Ludzi umiera co chwila
I taką śmiercią Maryla,
Którą widziałem na łące.

Miejsce na Twoją reklamę
info: reklama@lykwiedzy.pl

GUSTAW

O nie! nas Bóg urządził ku wspólnemu życiu,
Jednakowa nam gwiazda świeciła w powiciu,
(...)

Gdy nas wszędzie tożsamość łączy niedościgła,
Bóg osnuł przyszłe węzły,
(z żalem największym)
a tyś je rozstrzygła!

Kobieto! puchu marny! ty wietrzna istoto!
Postaci twojej zazdroszczą anieli,
A duszę gorszą masz, gorszą niżeli!...
Przebóg! tak ciebie oślepiło złoto!

Słuchaj ty... jeśli [cię] kiedy obaczy...
Pewna nadludzka dziewica... kobiéta,
I jeśli ciebie zapyta,
Z czego umarłem? nie mów, że z rozpacz;
Powiedz, że byłem zawsze rumiany, wesół,
Żem ani wspomniał nigdy o kochance,
Że sobie grałem w karty, piłem z przyjaciół...
Że ta pijatyka... tańce...
Że mi się w tańcu... ot
(uderza nogą)
skręciła noga.
Z tego umarłem...

KSIĄDZ

Jezus, Maria! bój się Boga!
(chwyta za rękę, Gustaw stoi; zegar zaczyna bić)

(...)

Miejsce na Twoją reklamę
info: reklama@lykwiedzy.pl

KSIĄDZ

Ratujcie, przebóg, może jaka rada!
Ach, już, już kona, wbił do rękojeści,
Padł ofiarą szaleństwa!

GUSTAW

(z zimnym uśmiechem)
Przecież nie upada!

KSIĄDZ

(chwytając za rękę)
O zbrodni! Boże, odpuść... Gustawie! Gustawie!

(...)

Daj pokój próżnej obawie;
Stało się - osądzano - tylko dla nauki
Scenę boleści powtórzył zbrodzień.

KSIĄDZ

Jak to? co to jest?

GUSTAW

Czary, omamienie, sztuki.

KSIĄDZ

Ach! włosy mi się jeżą; drżą pod mną nogi,
W imię Ojca i Syna! co to wszystko znaczy?

GUSTAW

(patrząc na zegar)

Miejsce na Twoją reklamę
info: reklama@lykwiedzy.pl

Wybiło dwie godziny: miłości, rozpacz,
A teraz następuje godzina przestrogi.

(...)

Przywróć nam Dziady. Tam, u Wszechmocnego tronu,
Kędy nasz żywot ściśle odważają szale,
Tam większym jest ciężarem łza jednego sługi,
Którą szczerze wyleje nad tobą u zagonu,
Niż kłamliwe po drukach rozgłaszane żale,
Płatny orszak i kirem powleczone cugi.

KSIĄDZ

Ani słowa. Lecz Dziady, te północne schadzki
Po cerkwiach, pustkach lub ziemnych pieczarach,
Pełen guślarstwa obrzęd świętokradzki,
Pospólstwo nasze w grubej utwierdza ciemnocie
Stąd dziwaczne powieści, zabobonów krocie
O nocnych duchach, upiorach i czarach.

GUSTAW

Więc żadnych nie ma duchów?
(z ironią)
Świat ten jest bez duszy?
Żyje, lecz żyje tylko jak kościotrup nagi,
Który lekarz tajemną sprężyną rozruszy;
Albo jest to coś na kształt wielkiego zegaru,
Który obiega popędem ciężaru?
Tylko nie wiecie, kto zawiesił wagi!
O kołach, o sprężynach rozum was naucza;
Lecz nie widzicie ręki i klucza!
Gdyby z twych oczu ziemskie odpadło nakrycie,
Obaczyłbyś niejedno wkoło siebie życie,
Umarłą bryłę świata pędzące do ruchu.

Miejsce na Twoją reklamę
info: reklama@lykwiedzy.pl

KSIĄDZ

Mów, czego potrzebujesz... ach, to upiór! Mara!

GUSTAW

Dla mnie oprócz wspomnienia nic więcej nie proszę.

Za grzech mój życie było dostateczną karą,

A dziś, nie wiem, nagrodę czy pokutę znoszę.

Bo kto na ziemi rajskie doznawał pieśczoły,

Kto znalazł drugą swojej połowę istoty,

Kto nad świeckiego życia wylatując krańce,

Duszą i sercem gubi się w kochance,

Jej tylko myślą myśli, jej oddycha tchnieniem,

Ten i po śmierci również własną bytność traci,

I przyczepiony do lubej postaci,

Jej tylko staje się cieniem.

Bo słuchajcie i zważcie u siebie,

Ze według bożego rozkazu:

Kto za życia choć raz był w niebie;

Ten po śmierci nie trafi od razu.

CHÓR

Bo słuchajmy i zważmy u siebie,

Że według bożego rozkazu:

Kto za życia choć raz był w niebie,

Ten po śmierci nie trafi od razu.

Miejsce na Twoją reklamę
info: reklama@lykwiedzy.pl